KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 28go Lipca 1866 roku. | № 169. | Lat 45. | Dnia 16 (28) Lipca 1866 roku.

Sobota. | Rano ciepła st. 12, w poł. c. st. 14 | Wys. wody st: 3 c. 1, (Przybywa) | Ubyło dnia godz: 1 m. 1. | Jutro, ŚŚ. Kunegundy Kr. Pols. i Marty. Pojutrze, ŚŚ. Abdona, Sonnena i Julity M.

— Jutro, w kościele po-Dominikańskim, przypada doroczny obchód Uroczystości Śej ANNY, Matki Bogarodzicy N. MARJI PANNY, która odprawiać się będzie z Wystawieniem N. SAKRAMENTU, z Kazaniami, Processjami i Odpustem zupełnym.

— *Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego*, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej w dniu 5 (17) Stycznia r. b., Ustawy Szkoły Głównej Niemiecko Ewangelickiej w Warszawie, otwarcie tejże Szkoły, z decyzji JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa, nastąpi z początkiem nadchodzącego roku szkolnego $186^{6}/_{7}$, to jest 4 (16) Sierpnia r. b., zapis zaś życzących być przyjętemi do rzeczonej Szkoły, odbywać się będzie od 25 Lipca (6 Sierpnia) r. b., do dnia jej otwarcia. Szkoła Główna Niemiecko-Ewangelicka składa się z dwóch oddziałów: 7mio-klassowego męzkiego i 6cio-klassowego żeńskiego, oraz otworzonych już kursów Pedagogicznych, mających na celu usposobienie Nauczycieli do Szkół początkowych Ewangelickich. Na początek będą otworzone 4ry klassy oddziału męzkiego i trzy klassy żeńskiego oddziału szkoły. Opłata za naukę, oznaczona w Ustawie tej Szkoły, tak w męzkim jak żeńskim oddziale, wynosi rs. 15 rocznie. (Dz: War:).

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 9,853 kop. 61, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 13 (25) Lipca r. b., Hr: Michałowi Starzeńskiemu, właścicielowi dóbr Kosarze, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Kuczyn, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 16,296 kop. 56, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 13 (25) Lipca r. b., Hr: Kazimierzowi Starzeńskiemu, właścicielowi dóbr Wilkowo, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Piętkowo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 21,627 k. 68, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 13 (25) Lipca r. b., Alexandrowi Bezek, właścicielowi dóbr donacyjnych Jedlnia, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Jedlnia, wysłane zostało do Kassy Powiatu Redomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 184 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 13 (25) Lipca r. b., Franciszkowi Niecikowskiemu, właścicielowi dóbr Kownacino i Kownacinko C., położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Szczuczyn, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 204 kop. 23, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 13 (25) Lipca r. b., Anieli Smolińskiej, właścicielce dóbr Omięciny, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Szumlin, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 9,582 k. 8, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 13 (25) Lipca r. b., Klementynie Serednickiej, właścicielce dóbr Dobużek, położonych w Guberaji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Łaszczów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,072, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 13 (25) Lipca r. b., Janowi Albrecht, właścicielowi dóbr Kaliska, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Lubień, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 1,138 kop. 34, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 13 (25) Lipca r. b., Karolowi Radziątkowskiemu, właścicielowi dóbr Kuchary A. i B., położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Witonia, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,676 kop. 94, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 13 (25) Lipca r. b., Henrykowi Daszewskiemu, właścicielowi dóbr Krężoły A. B., położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Kozłów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 4,144, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 13 (25) Lipca r. b., Józefie Skarzyńskiej, właścicielce dóbr Orłów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Gostyńskim, Gminie Wojszyce, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,072 kop. 72, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 13 (25) Lipca r. b., Jakóbowi, Stanisławowi i Aurelji Chludzińskim, właścicielom dóbr Grędy-Możdzenie A. B. C. i D., położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Szczuczyn, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 14,530 kop. 74, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 14 (26) Lipca r. b., Bazylemu Sikstel, właścicielowi dóbr donacyjnych Janów, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Kalwaryjskim, Gminie Janów, wysłane zostało do Kassy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 9,546 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 14 (26) Lipca r. b., Alexandrowi von Krumes, właścicielowi dóbr donacyjnych Penkiny, położonych w Gubernji Augustoskiej, Powiecie Kalwaryjskim, Gminie Karkliny, wysłane zostało do Kassy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,192 kop. 32, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 14 (26) Lipca r. b., Antoniemu Łazowskiemu, właścicielowi dóbr Ostałów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Chlewiska, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 16,094 kop. 27, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 14 (26) Lipca r. b., Hr: Alexandrze Potockiej, właścicielce dóbr Służewiec, położonych w Gubernji Warszawskiej, Pcie Warszawskim, Gminie Wilanów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 7,266 k. $17^{1}/_{2}$, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 14 (26) Lipca r. b., Kazimierzowi Łempickiemu, właścicielowi dóbr Zalesie, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Ostrołęckim, Gminie Komorowo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs 14,239 k. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 14 (26) Lipca r. b., Janowi Rudnickiemu, właścicielowi dóbr Dzierążnia, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Krynice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 2,399 k. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 14 (26) Lipca r. b., Włodzimierzowi Zaleskiemu, właścicielowi dóbr Gortatowice, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Stolniki, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,632 kop. 80, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 14 (26) Lipca r. b., Alexandrowi Rossman, właścicielowi dóbr Łęka, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Pokrzywnica, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs.

554 kop: 77, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 14 (26) Lipca r. b., Wiktorowi Zaborowskiemu, właścicielowi dóbr Korzenica, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Kaliskim, Gminie Chlewo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 9,305 kop: 7, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 14 (26) Lipca r. b., Leonardowi Wilskiemu, właścicielowi dóbr Wilkowice A. i B., położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Pokrzywna, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 3,672 kop. 5, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 14 (26) Lipca r. b., Janowi Kownackiemu, właścicielowi dóbr Turza-Wielka A. B. C. i D., położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Mławskim, Gminie Turza-Łomia, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 826 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 14 (26) Lipca r. b., Janowi i Marjannie Orłowskim, właścicielom dóbr Muchlin lit: A., położonych w Gubernji Warszawskiej, Pcie Kaliskim, Gminach Skarzyn i Wrząca, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: W.)

—*Warszawski Komitet Powszechnej Wystawy Paryzkiej r. 1867.*—W tych czasach Warszawski Komitet Wystawy Paryzkiej, zawarł umowę z P. H. Ollendorff, o przewóz tam i napowrót, wyrobów, wysłać się mających z Królestwa na wystawę w Paryżu 1867 r.—Podług zobowiązań takowej umowy, Dom Handlowy H. Ollendorff, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1065 istniejący, przyjmować będzie do własnych składów w Warszawie, przedmioty nadsyłane Komitetowi Wystawy, dla ich ocenienia, takowe ubezpieczy, paki i skrzynie roztworzy, po ocenieniu zajmie się ich zapakowaniem, jeżeli wystawcy, dla swej dogodności, sami się tą czynnością nie zatrudnią, następnie odesłaniem na dworzec kolei Warszawsko-Bydgoskiej, dla ich dalszego wyexpedjowania do Paryża. Za czynność powyższą służy prawo Panu Ollendorff likwidowania, właściwym wystawcom, tytułem zwrotu kosztów po kopiejek sześć od puda i za assekuracją przedmiotów przez czas zostawania ich na składzie w Warszawie, $1/4$% pr. od tysiąca zadeklarowanej wartości; bez żadnego, jakiegokolwiek wynagrodzenia tytułem kurtażu meklerskiego.—W razie nie przyjęcia przedmiotu przez Komitet Wystawy, P. Ollendorff obowiązanym będzie takowy powrotnie odstawić, za wynagrodzeniem kosztów według stopy wyżej oznaczonej i frachtu lub przewózki, jeżeli wystawca żądać tego będzie i sam tu w miejscu, za kwitem właściwym, wyrobu swego nie odbierze.—Za pośrednictwem domu swego, w Paryżu istniejącego, pod firmą: Henryk Ollendorff rue de l'Echiquier, Nr 20, Pan Ollendorff załatwi tamże: przyjęcie pak na dworcu kolei żelaznej, ich odwózkę do gmachu wystawy, rozpakowanie skrzyń, przygotowanie przedmiotów do ustawienia, odwózkę próżnych skrzyń do własnych składów, przechowanie ambalażów przez czas wystawy, a w końcu zapakowanie i przesyłkę przedmiotów powracających do kraju. Nadto, tenże dom handlowy w Paryżu, na żądanie wystawców, bez osobnego wynagrodzenia, dopełni assekurację przedmiotów w Paryżu przez czas wystawy, po cenach najniższych przez Komissarza Wystawy zatwierdzonych.—Pan Ollendorff przyjmie na siebie odpowiedzialność za wszelkie uszkodzenia przedmiotów przez niego expedjowanych, jakieby skutkiem niedozoru lub zaniedbania, należytego przedmiotów opakowania, nieostrożności w ładowaniu i przeładowaniu na wagony, słowem z jego winy, miejsce mieć mogły.—Dostawa w stronę ku Paryżowi nie powinna trwać dłużej, jak dni trzydzieści, w stronę powrotną, jak dni czterdzieści pięć od dnia wyexpedjowania, o ileby w transporcie nie zaszły skutkiem siły większej nadzwyczajne przeszkody Przewożenie przedmiotów wystawowych, pociągami pośpiesznemi, może nastąpić w skutku żądania i na koszt wystawców, a w takim razie służy prawo P. Ollendorff likwidowania kosztów transportu w podwójnej wysokości ceny, umową za zwyczajne transporta przyznanej. (Dz. W.)

— Przez Najwyższy rozkaz, z dnia 11go Lipca, Jenerał-Adjutant, Jenerał piechoty Baron *Ramzaj*, mianowany został Członkiem Rady wojennej i Inspektorem wojsk, z zachowaniem tytułu Jenerał-Adjutanta. (Dz: War:).

— Przez Najwyższy rozkaz, z dnia 10go Lipca, Referent Rady Okręgu Wojennego Warszawskiego, Radca Kolegjalny *Sinicyn*, posunięty został do stopnia Radcy Stanu. (Dz: W.)

— *Dyrektor Zarządu Centralnego opłat akcyznych*, podaje do powszechnej wiadomości, iż Zarząd ten, otworzony na mocy Najwyższego Ukazu, z dnia 7 (19) Czerwca r. b., z decyzji JW. Namiestnika rozpoczął swe czynności z dniem dzisiejszym 15 (27) Lipca r. b., w pałacu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. (Dz: War:).

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, — Ma honor podać do wiadomości powszechnej, rezultat dochodu, osiągniętego z Zabawy i Loterji Fantowej, urządzonej w ogrodzie Saskim w dniu 7ym (19) Czerwca r. b., na dochód tutejszych zakładów sierót. Przychód: 1) Ze sprzedaży 15,300 biletów wejścia, po kop. 25, rs. 3,825; 2) Ze sprzedaży 27,000 sztuk biletów loteryjnych po kop. 25, rs. 6,750; 3) Ze sprzedaży 500 biletów krzesłowych po kop. 30, rs. 150; 4) Uproszone damy za kwiaty, cukry, chłodniki i t. p., zebrały (oprócz rs. 5,955 kop. 17 za bilety loteryjne) rs. 2,377 kop. 73; 5) Ze sprzedaży łoju, pozostałego od illuminacji rs. 12 kop. 94; 6) Naddatki na biletach krzesłowych i inne, rs. 26 kop. 20. Razem rs. 13,141 kop. 87; a że wydatki, jako to: budowa i pokrycie namiotów, kupno fantów, illuminacja, ognie bengalskie, cukry, kwiaty, cygara, napoje gazowe, chłodniki, druk biletów, afiszów, oraz wynagrodzenia orkiestrom wojskowym i różnej posłudze, wynosiły rs. 2,766 kop. 77 $1/2$; Czysty dochód rs. 10,375 kop. 9 $1/2$; wyraźnie: rubli srebrem dziesięć tysięcy trzysta siedmdziesiąt pięć, kopiejek dziewięć i pół. Osiągnięcie tak znakomitego dochodu, Towarzystwo zawdzięcza Szanownej i łaskawej publiczności, która skwapliwie pośpieszyła z pomocą sieroctwu, jak nie mniej wszystkim osobom, które, czyto pracą i poświęceniem, czy datkiem, przyczyniły się do osiągnięcia tak korzystnego dla tychże sierot rezultatu.— W Warszawie, dnia 7go (19) Lipca 1866 r. Prezes Administracji Ogólnej *A. Preyss*. Członek Sekretarz Towarzystwa *Dąbrowski*. (D. W.)

— *Dozór Bożniczy Okręgów Warszawskich* — Podaje do wiadomości, iż w ciągu miesiąca Czerwca r. b., wpłynęło do Kassy Dozoru Bożniczego: Tytułem ofiar dobrowolnych, od PP. Szulima Rosenblata kop: 91; L. Koernera rs. 2 kop: 91; Rafała Fainmessera kop: 91; Markusa Neudinga rs. 1; Izraela Krasuckiego rs. 15; Michała Folhmana i B. Rottensteina rs. 7; Kiwy Fenigsteina rs. 2 k. 70; Moszka Rothblatta kop: 36; Małki Endler rs. 5; Gittfi Redel rs. 19; Nathana Majersdorfa rs. 2 k. 91; Szulima Kronsilbera rs. 50; Majera Wolickiego kop: 21; Majera Marguliesa rs. 1 kop: 31; Lewka Heinsdorfa kop: 91; Markusa Hanny kop: 41; Joską Krella rs. 75; S. B. Włodawera k. 21; Arona Szwarcberga k. 41; Wolfa Szpire k. 9; Berka Elsohna rs. 5. Ze skarbon przy ucztach weselnych

i innych uroczystościach kursujących, za pośrednictwem uproszonych PP. Rozalji Eisemann i rs. 12 kop: 84 i E. Fartag k. 25; ogółem wpłynęło rubli srebrem 204 kopiejek 34, prócz innych stałych ofiar i składek perjodycznych, na cele dobroczynne wnoszonych. W tymże terminie udzielono wsparcia pieniężne, tak z wpływów powyższych ofiar, jako też z innych funduszów, podług złożonych już Magistratowi wykazów: *a)* Biednym i podupadłym w liczbie osób 41, rs. 211 k. 75; *b)* Chorym za obrębem Szpitala 33, rs. 48 k. 5; *c)* Chorym chronicznie 72, rs. 84 k. 30; *d)* Położnicom 20, rs. 20 kop: —; *e)* Mamkom za karmienie dzieci ubogich rodziców 9, rs. 10 k: 80, razem wspierano osób 175, rs. 374 kop. 90. — Prezydujący, M. *Junghertz.* — Sekretarz, *Rothwand.* (D. W.)

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko Wiedeńskiej* i *Warszawsko-Bydgoskiej* — Zawiadamia, że pozostawione w czasie od dnia 1 Kwietnia do dnia 1 Lipca r. b. w powozach i na Stacjach dróg żelaznych rozmaite przedmioty, odebrane być mogą za udowodnieniem własności od Zawiadowcy Stacji Głównej w Warszawie. Wykaz tych przedmiotów przejrzany być może każdodziennie, w zwykłych godzinach biurowych u Zawiadowców stacji: Warszawa, Skierniewice, Łowicz, Kutno, Włocławek, Alexandrów, Piotrków, Częstochowa, Sosnowice i Granica. Z przedmiotami do dnia 1 Stycznia r. p. nieodebranemi, postąpionem będzie stosownie do przepisów Drogi Żelaznej. (D. W.)

— Przyjechał do Warszawy: Jenerał-Major *Lebiedjew,* z Radomia.

— W dniu 30 b. m., to jest w Poniedziałek, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, w Kościele XX. *Reformatów*, o godzinie 10½ z rana, za duszę ś. p. *Józefa Bontani*, zmarłego w Hamburgu dnia 24 b. m., na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (11,929.)

— Pojutrze, w Poniedziałek, d. 30 b. m., jako w dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Emilji z Hipschów *Grzędzińskiej*, odprawioną zostanie w kościele po-*Kapucyńskim*, o godz: 9tej rano, Msza żałobna, na którą stroskany Mąż z Dziećmi, uprzejmie Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. (11,893.)

— Wczoraj o godz: 7ej wieczorem, z kościoła XX. Reformatów, wyprowadzone zostały zwłoki, na miejsce wiecznego spoczynku, Heleny *Klossowicz*, zgasłej w 13ej wiośnie życia, córki ś. p. Alex: Kłossowicza, niegdyś Urzędnika Banku Polskiego, ostatnio Dyr: Zakładu Młyna Parowego na Solcu. Rok zaledwie upłynął w d. 19 Czerwca, jak ten zacny i prawy człowiek osierocił swym zgonem tkliwie doń przywiązaną żonę i pięcioro małoletnich dziatek. Helena z nich była najstarszą; a chociaż sama jeszcze nie wyszła z dziecińswa, szybko atoli dojrzewając w boleści sieroctwa, już właśnie zaczynała być pomocną matce, której zawsze była pociechą, gdy niezbadane sądy Boże, powołując ją do lepszego świata, nieutuloną w żalu matkę na nową tu próbę skazały. Pokój niewinnej duszy! pokój zbolałemu sercu! — S. N.....

— *Panie Redaktorze!* Rzucone przez korrespondenta „Kurjera Warszawskiego“ pytanie, co do nazwy ogródka na Krak:-Przedmieściu, wywołało różne zdania, z których jedno jest za wprowadzeniem wyrazu *skwer*, drugie za użyciem znanego już *wirydarz*, które jedno z pism naszych pisze *wirydaż;* trzecie za nowo proponowaną nazwą *Ogrodu Krakowskiego.* Nazwy miejscowości wyprowadzają swój początek, czy to od imion właścicieli lub założycieli pierwotnych osad, jak Władysławek (Włocławek), Bolechów, Miechów (od Bolesław, Mieczysław); czy od położenia, jak Wyszogród, Szczytno, Podgórze, Zalesie; czy od upodobania i usposobienia właścicieli, jak Kiełbaski, Piekary, Wódki; czy też od okoliczności przypadkowych, jak Niemasz-chleba, Wesołowo i tym podobne. W obecnej okoliczności, zwracając uwagę na to, że ogród na Krakowskiem-Przedmieściu nie może dawać schronienia od upałów, już dla samego rodzaju drzew w nim zasadzonych; że jest on przez dzień cały wystawiony na działanie słońca; uważam za najwłaściwsze nazwać go *Skwarem*, i tylko dla różnicy pisać tę nazwę dużą literą początkową, a dla uniknienia dwójznaczności w mowie, można dodawać *Skwar Krakowski.* Takim sposobem wprowadzimy wyraz Angielski, nadając mu znaczenie Polskie, a to właśnie jest zupełnie zgodne z duchem języka naszego, który np. greckie *elephas*, *elephantos*, przerobione w gockim na *ulbandus*, a w starosławiańskim na *wielbąd*, przekształcił na *wielbląd*, i jak niektórzy piszą na *wielbłąd*, niby dla tego, że *wiele błądzi;* lub jak niemieckie Hoch rand, skandynawskie ok rand (po francuzku haut-bord), przerobił na *okręt*, niby to od słowa: kręty, kręcić, z którem pierwotna nazwa łodzi o wysokich brzegach, nic wspólnego nie ma.

Projektowana przez tegoż korrespondenta „Kurjera Warszawskiego“ nazwa cmentarza *smętarzem*, jest przeciwną duchowi języka Polskiego. Jużeśmy do wyrazu greckiego *koimeterion*, a łacińskiego *cimeterium*, wrzucili, zgodnie z naszą fonetyką, dźwięk nosowy *n.*, ale przerabiać go na *smętarz* nam nie wolno, bo końcówka *arz*, służy u nas głównie do urabiania czynników (nomina agentis), jak lek-arz, piek-arz, bruk-arz. Słowo więc *smętarz* oznaczałoby człowieka, sprowadzającego smętek, czyli smutek. Musimy więc albo pozostać przy *cmentarz*, albo wprowadzić prawdziwie Polski wyraz, znajdowany w dawnych dyplomatach, a mianowicie *Śmiertnica.* Wyraz ten był używany na Pomorzu, a ważne dla nauki starożytności lechickich wykopaliska, zniewoliły autora mappy Sławiańszczyzny Lechickiej z wieku XIIgo, do oznaczenia położenia jednej ze *śmiertnic*, na które uczone Towarzystwo Starożytności Pomorskich szczególną zwróciło uwagę. Miejsce to znane jest dotąd uczonym. pod nazwą *śmiertnicy* i znajduje się w pobliżu brzegów dolnej Odry.

Błędnem jest zdanie jednego z najzasłużeńszych w piśmiennictwie naszem mężów, P. K. Wł. Wójcickiego, jakoby nazwa *kościół*, miała pochodzić od *kości*, w kościele lub przy kościele składanych. Nazwy: Kościoła, Bazyliki, Cerkwi, nie mają wcale początku od jakichkolwiek przedmiotów czci religijnej, lub własności tych przybytków czci BOGA poświęconych. Nazwy te poszły od miejsc, w których pierwotnie cześć prawdziwemu BOGU Chrześcijanie publicznie składać poczęli. W Grecji pałace Cesarskie (bazyliki),

*

na ten przedmiot przeznaczano, i w nich na miejscu gdzie stał tron Cesarza, wzniesiono tron, czyli ołtarz BOGU; krzesła Ministrów władzy świeckiej, zajęte zostały przez Ministrów ołtarza; salę tronową dla publiczności przerobiono na nawę kościelną. Następnie, w zamkach obronnych *(castella)*, lub w ogóle w miejscach do koła ogrodzonych *(circus)*, pobudowano domy BOŻE, i ztąd przezwano je kościołami lub cerkwiami (kirche i kirka).—J. P.

— *Panie Redaktorze!* W przeszłym tygodniu wracało z Warszawy do wsi mojej kilku parobczaków, a kiedym zapytał, i cóż tam nowego w mieście widzieliście? ci na to: „O Panie! na Krakowskiem-Przedmieściu urządzili śliczny bardzo *Zagajnik*“. Trafny wyraz, dobrze rzecz maluje. Nie powiedzieli ogród, bo nie jest ogrodzone to miejsce, tylko drzewkami *zagajone*. Nie narzucajmy ludowi wyrazów, tylko bierzmy od niego; on ma swój praktyczny rozum, zna ducha swego języka, i znajdzie w nim na każdy przedmiot najodpowiedniejsze nazwanie.

Jeszcze słówko. — Gdyby ten dom, który obecnie nalega na Pałac Namiestnikowski, a przy ślicznie przetworzonem Krakowskiem-Przedmieściu razi oko, dostał u dołu kolumnadę, tworzącą przejście do kościoła po-Karmelickiego, zaokrąliłaby się przez to piękność ulicy, połączona z wygodą. *W. J.*, Prenumerator.

— W tych dniach wyszła z druku broszurka (druk Ungra) p. t.: „Bibljoteka wspomnień rodziny *Krzyżanowskich.*“ Wydanie to, w kilkudziesięciu tylko exemplarzach odbite, przeznaczone jest dla rodziny i przyjaciół. Zdobi je portret ś. p. Michała *Krzyżanowskiego*, rysowany przez P. Wojciecha *Gersona*, a wykonany sposobem drzeworytniczym w zakładzie P. J. *Minheymera*.

— Ś. p. *Kudlicz* twierdził zawsze, że kamieniem probierczym *pierwszego amanta* na scenie, jest sposób, w jakim klęka przed damą, w razie gdy rola tego wymaga. Wszyscy widzimy jeszcze niezrównanego *Panczykowskiego*, który w komedji „Nowy Rok“, naglony przez figlarną dziewczynę do ukorzenia się przed nią na kolanach, woła z oburzeniem: „Tfu! a kej tam klękać przed dziewuchą!“ Otóż to *tfu*, nie jeden galant winienby sobie w duszy powiedzieć, zanim się zabierze do tej niebezpiecznej przeprawy. Sławny historyk Angielski *Gibbon*, będąc w Paryżu, zakochał się na zabój w Pani de *Montauban*, autorce kilku, wielkie powodzenie naówczas mających, romansów. *Gibbon* był kolossalnej tuszy, i gdy raz ukląkł przed panią serca swojego, ta go zgromiła w sposób niepozostawiający żadnej nadziei powodzenia. Pomimo to historyk jak klęczał tak klęczał, a wezwany przez Panią de *Montauban* do powstania, wyjąknął żałośnie: „Pani! pragnąłbym to uczynić... ale nie mogę!“ Przywołani lokaje z trudnością postawili na nogi skonfundowanego Adonisa, który nie mniej przeto pozostał na zawsze przyjacielem nieubłaganej piękności.—Drugi podobny wypadek zdarzył się Panu de *Chauvelin*, pełnemu dowcipu garbuskowi, który tak natrętnie klęczał przed Panią de *Mantouillet*, że ta zadzwoniwszy na siedzącego w przedpokoju drabа, kazała go na wysokim kominie salonu swego posadzić. *Chauvelin* czuł, że bez niebezpieczeństwa nie może zeskoczyć na ziemię i udał się w pokorę. „Kochany *Chauvelin*“, rzekła wówczas Pani de *Mantouillet*, „ja ciebie przez wyrachowanie egoizmu w miejscu porcellanowej figurki umieścić kazałam. Jesteś pełen dowcipu, i ja najmilsze chwile w towarzystwie twojem przepędzam..., ale przyznaj sam, że naszej rozmowy na nótę twoję nastroić nie możemy“. *Chauvelin* w duszy się wściekał, nie mniej jednak pryskał dowcipem, siedząc ciągle na kominie dopóty, dopóki mąż Pani de *Mantouillet* nie nadszedł, i nie racząc się nawet zapytać o powód tej excentrycznej pozycji, zdjął go z komina, przyjacielskie do tego łącząc uściśnienie. *Chauvelin* przyznał później swojej ubóstwianej, że ta obojętność i spokojność męża, najbardziej go w tej sprawie do żywego dotknęła.

— Podajemy tu Program odbyć się mającego jutro koncertu, pod przewodnictem Dyrektorów: *Moniuszki*, *Quatriniego* i *Münchheimera*, w Salach Redutowych, na dochód rodziny po zmarłym, zasłużonym Artyście orkiestry Teatru Wielkiego, Janie *Malik*: Część Isza: Uwertura z „Leonory,“ *Beethowena;* Grenadjerowie, śpiew, *Kratzera;* Dwa ustępy z „Krzyżaków“, *Dobrzyńskiego*; Adagio, Hänzla; Pożegnanie lasu, *Mendelsohna*, na 4ry waltornie: Modlitwa na głosy i finał 4go aktu Niemej z Portici. Część IIga: „Moja pieszczotka“ (do słów *Mickiewicza*), Kani; „Dobra noc“, *Abta;* koncert na fortepjan, *Webera; Łzy róży*, *Kratzera*, i Chór z 2go aktu Łucznika, *Münchheimera*. Część IIIcia: Romans na obój, z towarzyszeniem wiolonczelli obligato i fortepjanu, *Dobrzyńskiego;* Nawrócona, Kwiaty i Krakowiak z „Jawnuty“, utwory do śpiewu, *Moniuszki;* walc z Fausta, unisono na dwa głosy, a wreszcie na zakończenie, Marche funebre *Chopina*, ułożony na sola, chóry i na orkiestrę przez *Quattriniego*. W wykonaniu tego tak bogatego programu przyjmą udział: w części wokalnej, PP. *Kwiecińska* i *Graetz*, oraz PP. *Filleborn*, *Koehler*, *Prohazka* i *Cieślewski;* zaś w części instrumentalnej, Panna *Tuszyńska*, oraz PP. *Walter*, *Hasler*, *Glaesel*, *Kohser*, *König*, *Goebelt* i *Kratzer*.

— Dowiadujemy się z wielką przyjemnością, iż jest zamiar wznowienia na scenie Teatru Wielkiego, tak niegdyś ulubionej opery Karola Marji *Webera*, pod tyt: „Wolny Strzelec“. Role podobno już są rozdane.

— W pracowni zakładu fotograficznego P. *Beyera*, widzieliśmy prześliczne fotografje, większych rozmjarów, olejno kolorowane przez tutejszego artystę P. *Zarzeckiego*, znanego twórcę obrazu „Gwiazda zaranna.“ Fotografje te najpiękniejszy portret olejny śmiało zastąpić mogą, a przytem, stosunkowo, nader umiarkowaną zalecają się ceną.

— Jeżeli w obec mnogich widowisk, goszczących obecnie w Warszawie, zasługuje które na szczególniejsze poparcie ze strony publiczności, to niezawodnie na nowo otwarty cyrk *Blennowa*. Właściciel jego, pomimo że posiadał zdolnych artystów i wszelkiemi siłami starał się urozmaicać przedstawienia, nie mogąc jednak świetnością kostiumów i liczbą koni wytrzymać porównania z pamiętnym cyrkiem *Renza*, zawiódł się na swoich nadziejach, i zamiast spodziewanych zysków, poniósł ogromne materjalne straty. Nieszczęście to, wynikłe bez winy Pana *Blennowa*,

wzruszyło serca wierzycieli, którzy odstępując połowy swoich pretensji i powierzając na nowo Panu *Blennow* zajęte już konie, postawili go w możności, jeżeli nie odzyskania strat, to przynajmniej honorowego wycofania się z interesów i wyjazdu z Warszawy. Do Warszawian więc należy dokończyć tak pięknie rozpoczęte dzieło; liczne odwiedzanie cyrku stanowi od dziś dnia nie samą tylko zabawę, ale i dobry uczynek i nie wątpimy, że dość jest wiedzieć o tem naszej, publiczności, aby doń ze swej strony przyczynić się raczyła.

— Kaskada, to romantyczne miejsce, po za rogatkami Marymontskiemi położone, licznie zawsze jest odwiedzane. Bez zaprzeczenia należy ono do najpiękniejszych okolic Warszawy. Aromatyczny lasek, piękny ogród, przejrzysty staw, zasilany kilku zdrojami wpływającemi doń ze wzgórz okolicznych, nakoniec sama Kaskada, zalecają już to ustronie, Obok zaś tych wdzięków natury, restauracja miejscowa, we wszelkie zapasy stale i hojnie zaopatrzona, i pod względem materjalnym przyjemność gości uzupełnia. Słyszeliśmy, iż właściciel Kaskady, P. *Wagner*, zamierza tamże nieco później urządzić ognie sztuczne, podobnie jak lat zeszłych.

— (Art: n.) Każdy lubi zjeść dobrze i smacznie, ale nie każdy jest w stanie płacić za obiad np. pół rubla albo więcej. Większa część młodych zwłaszcza ludzi zmuszoną jest szukać taniego a posilnego obiadu. Jako jeden z owej większości, spieszę podzielić się ze współtowarzyszami, z własnego doświadczenia nabytą wiadomością. Przy ulicy Piwnej, w domu Belkiego, pod Nrem 47, niedochodząc Dunaju, na 1m piętrze, jest traktjernia Pani *Węgrzynowiczowej.* Tu w schludnych pokojach, dostanie obiadu, zdrowo, po gospodarsku sporządzonego, za 17½ kopiejek, a we Wtorek, Czwartek i Niedzielę, doskonałych flaków po 7½ kop: porcja. Śmiało więc ją rekomenduję.— A. B.

— W znacznej części najcelniejszych gmachów *Warszawy*, jako to: w głównej fasadzie teatru, gmachu Komissji Skarbu, w gmachu edukacyjnym na placu Kopernika i innych, przeważa porządek *Korynckí.* Jest on bez zaprzeczenia najbogatszy, a do tego najwdzięczniej w oko wpadając, najpowszechniejsze też znajduje zastosowanie. Powstanie porządku korynckiego, przypisuje Vitruviusz następującemu zdarzeniu. Na mogiłce dziewczątka, zmarłego w Koryncie, wzniesiono nagrobek w kształcie kolumny. Rozżalona matka, pragnąc przyozdobić grobowiec drogiego dziecięcia, postawiła na kolumnie koszyk z kwiatkami, na spodzie których zamieszała się rozsada rośliny z rodzaju *Acanthus.* Rozsada przeciskając się przez szczeliny koszyka, otoczyła go szerokiemi liśćmi, które doszedłszy do wygiętych brzegów kosza, same się we wdzięczne zwoje powyginały. Piękność rysunku jaki się tym sposobem w całej kolumnie i w jej uwieńczeniu wytworzył, uderzyła rzeźbiarza *Kallimacha,* który go skopiował i począł ciosać kapitele kolumn, odtąd *Koryncklemi* zwanych. Dodajemy w tem miejscu, że w starożytnej Grecji, stosowanie tego lub owego porządku architektonicznego, nie było rzeczą obojętną, i tak, w świątyniach, poświęcanych czci *Minerwy, Marsa* i *Herkulesa,* używano porządku *Doryckiego.* Porządek Jonicki zdobił świątynie *Junony* i *Dyanny; Korynckí* zaś, świątynie *Wenery, Prozerpiny, Flory,* tudzież przybytki *Nimfom* i *Muzom* poświęcone.

— Wczoraj obok wirydarza czyli ogrodu Krakowskiego, zaczęto układać po prawej stronie, idąc od kolumny Zygmunta, chodnik asfaltowy, na stosownym pokładzie, okolonym cegłami ogniotrwałemi.

— Pan Maurycy *Nelken,* utrzymujący Kantor Główny Loterji i Kantor wexli, urządził w oknie swym, jak to ma miejsce za granicą, wystawę z wszelkich monet srebrnych i złotych, oraz różnego rodzaju papierów publicznych, która to wystawa mnóstwo osób przechodzących zatrzymuje.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej,*— Ma honor zaprosić Szanownych Członków, aby raczyli przybyć w dniu 18 (30) b. m., t. j. w Poniedziałek, o godzinie 8ej wieczorem, na ogólne posiedzenie całego Towarzystwa, w celu wysłuchania relacji Komitetu, z dotychczasowych czynności jego, w interesie spłaty wierzytelności hypotecznej prywatnej, nieruchomość Resursy Obywatelskiej obciążającej, jako i dla dalszych ważnych i pilnych postanowień, związek z tym przedmiotem mających. Dyrektor A. *Stalewski.* Sekretarz *Siatecki.*

— *Zawiadomienie od Zarządu Żeglugi Parowej.*— W skutek podnoszenia się wody w rzece Wiśle, parопływy osobowe, na nowo kursować zaczną między Warszawą a Płockiem, mianowicie zaś odchodzić będą: z Warszawy od dnia 1go Sierpnia r. b., o godzinie 8ej z rana, a z Płocka od dnia 2 t. m., o godz: 5tej rano. Bliższe szczegóły afisze udzielą. (11,930.)

Instytut patentowany wód mineralnych sztucznych, w ogrodzie Dückerta, zawiadamia osoby interessowane, że otwartą została sala inhalacyjna do użytku codziennego, dla chorych, w godzinach od 8ej do 9tej z rana.—Porada specjalna, odnośna do inhalacji w chorobach gardła, krtani i płuc, udzielaną będzie dwa razy w tygodniu, we Wtorek i Piątek, od godziny 6tej do 7ej po południu.— J. *Wyszomierski,* Dyrektor Instytutu. (11,730.)

— Walenty *Przyjemski,* Obrońca, przeniósł kancellarję pod Ner 519, przy ulicy Podwal, wprost hotelu Sławiańskiego. (11,863.)

— Doktor *Braun,* przeniósł mieszkanie swoje na ulicę Freta, pod Nr 166, do domu Wnej *Wierzbickiej,* wprost kościoła po-*Paulińskiego.* (11,645.)

— Alexander *Tugendhold,* Doktor Medycyny i Magister Akuszerji, Pragskiego Medycznego Fakultetu, obrawszy pomieszkanie przy ulicy Długiej, w domu Pani *Rosińskiej,* pod Nrem 568, naprzeciw Arsenału, przyjmuje chorych codziennie od godziny 9tej do 11ej przed południem, i od 4tej do 6tej po południu. (11,897.)

— Doktor *Broniewski,* wyjechał na krótki czas do Ciechocinka.

— Drukarnia J. *Psurskiego,* będąca przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 467, obecnie przeniesioną została na ulicę Niecałą, pod Ner 614 lit: H, ostatni dom po prawej stronie. (10,988.)

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od J. *Grz:* rs. 1 dla rozdania ubogim.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, dnia 24-go Lipca.* — Wzburzenie w Londynie, wywołane zbiegowiskiem, urządzonem przez Ligę reformy w Hydeparku, jest wielkie. —Dziennik „Spektator“, zastanawiając się nad żądaniami Pruss, pisze: „Myli się bardzo, kto sądzi, że wszystko osiągniętem zostało przez to, iż Prussy zapewniły sobie militarne zwierzchnictwo i dyplomatyczną reprezentację w Saxonji, Hannowerze i t. d.; gdyż właśnie władzcy tych krajów, zdegradowani w ten sposób na wazalów Pruss, intrygowaliby tem gorliwiej i nieustannie przeciw Prusskiej władzy centralnej, a wiążąc się w kazdym razie z nieprzyjaciołmi Pruss, stanowiliby ciągłe niebezpieczeństwo tak dla nich jak i dla całych Niemiec, aby ideał ich jedności nigdy urzeczywistnionym nie został.“ — „Spektator“ przeto widocznie jest zdania, chociaż go otwarcie nie wypowiada, iż Prussacy najlepiejby zrobili, gdyby nie starali się o powrót zbiegłych Władzców Północno-Niemieckich, lecz sami administrowali wakującemi państwami.— „Great Eastern“, do Niedzieli w południe, zapuścił 1207 mil Ang. liny telegraficznej. Wszystko do owej pory szło bardzo pomyślnie. (N. A. Z.)

FRANCJA. *Paryż, 23 Lipca.* — Słychać, że bieg układów ma być następny: Pełnomocnikom Niemieckim powierzone będzie wyłącznie porozumienie się co do wyformułowania warunków, podanych przez Prussy i Francję, a przyjętych przez Austrję, mianowicie zaś co do kwestji delimitacji, czyli rozgraniczeń territorjalnych. Praca ta, po ukończeniu, przedstawioną zostanie reprezentantom innych Mocarstw Europejskich, pod względem tego, co mogłoby się tyczyć kwestji równowagi Europejskiej. Wówczas to zapewne otworzyłby się prawdziwy Kongres, miejscem którego byłby Paryż, jako rezydencja Monarchy pośredniczącego. — Przyznać należy, że nie wszystkie przewidywania są tak pokojowe, i że znajdują się przyjaciele Austrji, którzy radzą jej, przed przyjęciem twardych warunków, spróbować losu oręża raz jeszcze. —Xiążę Napoleon ma pozostać we Włoszech dopóty, dopóki wszystkie kwestje, dotyczące ustępstw i zmian territorjalnych załatwione nie będą. — Krąży tu wieść, że Austrja ofiarowała dowództwo swej armji Jenerałowi Changarnier, ale że się ten od przyjęcia tego niebezpiecznego zaszczytu wymówił. Mówią także o projekcie stronnictwa rewolucyjnego w Hiszpanji, wyniesienia na tron Hiszpański Xięcia Amadeusza Sabaudzkiego.

NIEMCY. —Dzienniki Prusskie zawierają następne bliższe wiadomości o bitwie pod Presburgiem: „*Elenthal, 23 Lipca.* Wczoraj rano miało miejsce starcie pod Blumenau, w którem nasz czwarty korpus walczył przeciw 2mu Austrjackiemu i brygadzie Mandl. Ponieważ brygada Prusska Bose, około południa już zajęła tyły nieprzyjaciela, a wojska nasze z frontu także się posuwały, przeto rezultaty byłyby świetne i zakończyłyby się wzięciem do niewoli Austrjaków, gdyby o godz. 12ej Austrjacy nie oznajmili o pięciodniowem zawieszeniu broni, przyjętem przez Króla dla całej armji.“ —Z Frankfurtu donoszą 24go, że ponieważ do oznaczonego terminu nie nadeszła ze strony władz miejskich odpowiedź, co do zapłaty nowej kontrybucji, przeto rozpoczęto exekucję wojskową. Naprzód wojska załogi rozmieszczono na kwaterunek, tak, iż Senatorowie i inne osoby z władz miejscowych, mają po 50iu ludzi.—Oprócz kontrybucji pieniężnych, kazano dostawić miastu 60,000 par trzewików, 30,000 butelek wina i 300 wyborowych koni.—Na Darmstad, oprócz znacznej kontrybucji w żywności i sprzętach, nałożono jeszcze pieniężną 6 miljonów. (N. Pr. Z.)

TURCJA. *Konstantynopol, 24 Lipca.*—Omer-Pasza przeniosł swą kwaterę z Ruszczuku do Szumli. Redify jego wojska mają być wkrótce rozpuszczone.— Haracz Xięztw Naddunajskich wynosić będzie 55,000 Tureckich liras. —Dnia 9go Lipca, dwie fregaty Włoskie przepływały około Antivari, udając się w kierunku Raguzy. Spokojność w Kandji została przywróconą. —Wojska Egipskie odpłyną do Saloniki. (Schl. Ztg.)

WŁOCHY. — Włochy przystąpiły do zawieszenia broni, a więc działania wojenne i z tej strony ustały. Atoli armja Cialdiniego, a raczej przednia jej straż, złożona z dywizji Jenerała Medici, stoczyła jeszcze 22 b. m. pomyślną potyczkę. Szło o opanowanie drogi do Trydentu przez Val Sugana, na Bassano. Austrjacy osadzili to wejście do Tyrolu znacznemi siłami, i Medici musiał walczyć przez 9 godzin, nim mu się udało nakoniec wyprzeć nieprzyjaciela ze stanowiska, jakie zajął pomiędzy Eismona i Primolano, i wkraczając do Tyrolskiej Val Sugana usadowić się na drodze Trydenckiej.— O walce, jaką wojska Garibaldystowskie stoczyły 21go w Guidiarji i Val di Ledro, brak raportów Włoskich; Austrjacy zaś, jak wiadomo, sobie tam przypisują zwycięztwo. Również nie ma szczegółowych doniesień o tem, czy flota Włoska rzeczywiście odpłynęła do Ankony.— Austrjacy cofający się z Wenecji, zatrzymali się w części nad Isonzo, a dowodzący tameczną armją odporną FMP. Maroicic, założył główną kwaterę w Görz. Komendantura Jeneralna IIej armji, znajdująca się w Udine, dawniej już przeniesioną została do Laibach. — Z Rzymu donoszą, iż Kollegjum Kardynałów, które straciło w r. b. dwóch Członków, Tosti i Matteucci, liczy obecnie 16tu Kardynałów mianowanych przez Grzegorza XVI, a 46 przez Pjusa IX, z tych ostatnich dwóch „in petto.“ Ośm miejsc jeszcze w Kollegjum wakuje. (Schl. Ztg).

Rozmaitości.—W z. miesiącu Czerwcu, w Szwajcarskiem miasteczku Murten, zaszło osobliwsze zdarzenie — polowanie na słonia; jużciż ma się rozumieć nie na dzikiego, ale zawsze na zdziczałego słonia. Należał on, wraz z samicą, do podróżującej menażerji, tak zwanego „Cyrku Amerykańskiego“, który tam przez czas jakiś dawał przedstawienia. Oba te słonie były tak spokojne i łagodne, iż całkiem wolno chodziły po mieście w towarzystwie jednego tylko swego przewodnika, młodego i „bardzo pięknego“, —jak go Berneńska gazeta oznacza,—człowieka. Dopiero w sam dzień odjazdu Cyrku, 29 Czerwca, o god. 2 z rana, gdy tenże przewodnik chciał je na podróż powiązać łańcuchem, samiec tak się o coś rozgniewał, że wyrzuciwszy go naprzód trąbą po razy kilka w powietrze, kłami w końcu poszarpał na sztuki, i nie dając się już pohamować nikomu, wypadł rozwścieklony na miasto, szerząc postrach i przerażenie ogólne, i pędząc z ulicy w ulicę, wszystko co spo-

tkał na drodze, przewracał łamał i niszczył. Wszystkie sklepy i bramy zamknięto; wszyscy mieszkańcy pokryli się w domach. Zwołano wszystkich strzelców celnych i sprowadzono pożarne sikawki. Roztropny wszakże Burmistrz nie dozwolił ich użycia, ażeby zwierza nie rozdrażnić tem bardziej; kazał tylko zabarykadować ulice ogromnemi furami siana, a strzelcom stanąć w oknach po domach, na przypadek, gdyby zwierz chciał do nich szturmować; tymczasem zaś posłał gońca do Fryburga po działo. Jakoż przysłano z tamtąd o południu 6cio funtowe działo, którego pierwszy wystrzał zwalił słonia na ziemię, zgruchotawszy zarazem wschody w hotelu „pod Orłem“. Samica przez cały ten czas nie okazała najmniejszego wzruszenia, i dała się najłagodniej prowadzić nowemu przewodnikowi. Samiec był znacznie od niej większy i piękniejszy; długość kłów wynosiła $3\frac{1}{2}$ stóp. — Podobnyż wypadek przed laty dwudziestu kilku miał miejsce w Warszawie, gdzie także zamierzono użyć działa do zabicia szalonego słonia, który się znajdował w menażerji, umieszczonej w obszernej wieży, niegdyś dzwonicy kościoła PP. Bernardynek na Krakowskiem-Przedmieściu.

Przy tej sposobności nie bez interesu będzie zapewne wiadomość o sposobie łowienia słoniów żywcem, na wyspie Cejlan, zkąd ich najwięcej przybywa do Europy. Żyją tam one w ogromnych stadach, często od stu sztuk i więcej, w głębi odwiecznych lasów, stopą ludzką nietkniętych, gdzie zuchwali tylko myśliwcy zapuszczają się niekiedy, ażeby polować na nie, już to dla zdobycia ich drogocennych kości, już dla pojmania żywych, aby je potem drogo do Europy odprzedać. Niezliczone są sposoby, których ku temu używają krajowcy, walcząc o lepsze z roztropnością, chytrością i ostróżnością tych zwierząt; najpowszechniejszym wszakże jest następujący. W lesie, gdzie się słonie znajdują, i nieopodal od miejsca ich przebywania, robi się zasiek, czyli parkan, z ogromnych palów, głęboko w ziemię wkopanych i połączonych z sobą za pomocą kloców poprzecznych, gwoździami i sznurami przymocowanych. Zasiek taki miewa zwykle od 60 do 70 łokci długości i tyleż szerokości. Na jednym jego końcu wznosi się wysoka altana albo galerja dla znakomitych widzów, licznie zewsząd na widowisko to przybywających, w środku zaś trzech innych boków, są bramy z takichże kloców, łatwo, prędko i szczelnie mogące się zamykać zewnątrz. Najtrudniejszem zadaniem jest napędzić i zwabić słonie do tego zasieku. Ku napędzeniu służą krajowcy, którzy otaczając z daleka upatrzone już stado słoniów, okrzykami i strzałami we dnie, a rozpalaniem ogniów w nocy, zmuszają je posuwać się w zamierzonym kierunku; ku zwabieniu zaś ich w środek zasieku, używają się zwykle oswojone już samice, i ulubione słoniom pokarmy. Napędzanie to trwa często bardzo długo i nie zawsze się w końcu udaje, gdyż lada nieostrożność, sam nawet zbytni hałas, lub zbyt nagłe zbliżanie się obławy, łatwo może słonie przestraszyć i zmusić do ucieczki, a wtedy nic już ich ani wstrzymać, ani zwrócić nie zdoła. Akt drugi zaczyna się od chwili, gdy już stado wejdzie w obręb zasieku i bramy zostaną zamknięte. Wszędzie w nim porobione są sidła z niezmiernie mocnych powrozów, w kształcie węzłów, mogących się łatwo zaciągać. Skoro słonie postrzegą, że są uwięzione, gniew ich i dzikość wybucha w najgwałtowniejszy sposób. Las drży od zmięszanych ich ryków, podobnych do brzmienia trąb; wszystkie skupiwszy się razem, uderzają massą na parkan, aby go wywrócić lub złamać. Tymczasem zręczni krajowcy, czołgając się jak węże, podkradają się pod najpiękniejsze słonie, i zaciągają węzły około ich nóg przednich i tylnych, sznur od nich przywiązując do drzew najmocniejszych. Słoń, poczuwszy się spętanym nagle w ten sposób, dobywa ostatnich sił, aby się z więzów uwolnić, ale widząc niepodobieństwo, nakoniec się uspokaja i upada na ziemię. Od łowców już wtedy zależy, ażeby go spokojnie rozwikłać i ułagodzić; co bardzo się łatwo udaje, gdyż słonie podobne są w tym względzie do dzikich koni Amerykańskich, które złowione na arkan i obalone na ziemię, od razu stają się swojskiemi, jak gdyby dobrowolnie poddawały się człowiekowi, którego wyższość siły i rozumu uznały. Po złowieniu w ten sposób dostatecznej liczby słoniów, otwierają bramy zasieku i resztę stada wypuszczają na wolność. Rzadko bardzo i prawie nigdy nie zabiją ich w zasieku. Polowania te odbywają się prawie co rok, i pomimo wielu zachodów i kosztów, obfity zysk łowcom przynoszą.

Monogram.

Gdym dobra, często więcej jak człowiek zasłynę,
A mam w sobie dwie *rzeki, miasto i roślinę.*
(Zeszła Szarada: *Opieka.*)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 28 Lipca 1866 roku.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 7 k. 10.				
Dukaty holenderskie rs. 4 k. 15				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	83	67
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	87	10	86	83
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	85	10	84	83
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	64	63	63	67
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	110	50	109	75
„ „ „ z r. 1866,	107	75	107	50
Bilety Banku Cesarstwa	86	50	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	77	—	75	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	64	—	63	25
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	128	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	92	50	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	93	—	92	50

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 40. Od Listów likwidacyjnych rs. — k. $64\frac{4}{9}$.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 27go b. m płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 60 do rs. 8 kop. 40; żyta od rs. 4 kop. 50 do rs. 4 k. 80; owsa od rs. 2 kop. 85 do rs. 3 kop. 15; gryki od rs. 5 k. — do rs. 5 k. 10; kartofli od rs. 1 k. 65 do rs. 1 k. 80.

Okowity próby 10, płacono dnia 26 b. m., za wiadro od rs. 3 k. $15\frac{1}{2}$ do rs. 3 k. $33\frac{3}{4}$; za garniec od rs. 1 k. 3 do rs. 1 k. 9.

Ostatnie Wiadomości.

Zdaje się istnieć pewna nadzieja, iż układy o 4ro-tygodniowe zawieszenie broni, w czasie którego położonoby podstawy pokoju, wezmą obrót pomyślny. Co do wyboru miejsca na układy pokojowe, *Patrie* utrzymuje, że głównie wybieraćby należało między Paryżem a główną kwaterą Prusską. Dziennik ten jednak dodaje, że z jednej strony Cesarz Napoleon, wierny swej roli neutralnej, nalegać na to bynajmniej nie będzie, a z drugiej znowu, atmosfera obozu wojennego nie bardzo sprzyja naradom dyplomatycznym. Z tych przeto względów, rzucono myśl obrania na miejsce układów jakiego małego neutralnego miasta Niemieckiego. „Patrie“ podaje wszystkie te ważne wiadomości w formie artykułu kommunikowanego, i napomyka, że w razie, gdyby Paryż obrano na punkt zebrania, wówczas Pan Benedetti reprezentować ma Francję, ale będzie tylko obecny przy układach jako prosty pośrednik, nie uczestnicząc wcale w redakcji protokułów. To ostatnie jest łatwem do pojęcia, ale trudno przypuścić, iżby inne wielkie Mocarstwa chciały pozostawić jednej Francji tę wdzięczną rolę pośrednika. Tym sposobem z układów o pokój, może się rozwinąć Kongres Europejski. — „Monitor“ wieczorny Paryzki z 25 potwierdza, że Austrja nie bez bolesnego uczucia i nie bez długiego wahania się, przyjęła podstawy pokoju, który ma ją wykluczyć ze Związku. — Gazety Wiedeńskie z dnia 25go jednozgodnie prawie domagają się dymissji Gabinetu Belcredi. Xiążę Metternich sam podał się do dymisji, ale nie wiadomo jeszcze, czy ta w Wiedniu przyjętą będzie. — O zawieszeniu broni a raczej rozejmie z Włochami, wiadomo już z telegramów. Tymczasem Gabinet Florencki zajmuje się dalej organizacją Wenecji. Margr: Pepoli wyjechał już do Padwy, dla objęcia swych nowych obowiązków Komisarza Królewskiego. — W Londynie ponowiły się 24go b. m. zaburzenia. Policja i wojsko musiało użyć broni palnej, skutkiem czego wiele osób jest ranionych, a mnóstwo aresztowanych. Rząd uprawiedliwił się przed Parlamentem ze swego postępowania.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 27go Lipca, 8 godz. wieczorem. — „Abend-Post“ donosi, że upływający dziś rozejm, przedłużony został do 2go Sierpnia, i że zawarto zawieszenie broni czterotygodniowe, licząc od owego dnia. Hr. Karolji przywiózł tu jednocześnie do ratyfikacji przedwstępne warunki pokojowe, ułożone między nim i Hr. Bismarckiem.

Nicolsburg, 27 Lipca. Dziś podpisane zostały przedwstępne warunki pokojowe. Umówiono się także o zawieszenie broni. Czechy i Morawja, zostają zajęte przez Prussaków. Zawieszenie broni jest bez oznaczonego terminu ostatecznego, i może być wypowiedziane.

Berlin, 28go Lipca. *Staatsanzeiger* ogłasza postanowienie Królewskie, odraczające nieco otwarcie sejmu, gdyż Król w przyszłym tygodniu przybywa do Berlina, aby go osobiście otworzyć. — Przybyła tu Deputacja z Frankfurtu, nie może się spodziewać pożądanego skutku, gdyż zniżenie kontrybucji, nastąpićby mogło tylko przez akt łaski Królewskiej.

Aschaffenburg, 28go Lipca. Pruska armja Menu, stoi o $1\frac{1}{4}$ mili na południo-zachód od Würtzburga. Onegdaj i wczoraj, stoczyła zwycięzkie potyczki ze związkowemi bawarskiemi wojskami.

TEATR WIELKI.

Dziś, *Flis.* — *Dzwonek.* — Jutro, *Hrabina i Wieśniaczka.*

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro, *Zapraszam Pułkownika.* — *Nie mam czasu.* — *Ulicznik Warszawski.*

WYSTAWA Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

WYSTAWA FANTÓW Loterji Warsz: Tow: Dobr: codziennie bezpłatnie od godz: 11ej rano do 7ej wieczorem w Gmachu Resursy Obywatelskiej.

AZTEKI, Maximo i Berthola, do widzenia każdodziennie w Hotelu Europejskim, w mieszkaniu Pana Morris, od godziny 11ej z rana do 10ej w wieczór, za opłatą Kop: 50. (9964)

Przedstawienia każdodziennie **Fizyki, Astronomji i Agioskopii,** w Resursie Obywatelskiej, wraz z **Obrazami** niknącemi. Początek o godzinie 8ej w wieczór. Ceny miejsc o połowę zmniejszone. (9965).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Dziś i codziennie Wielki KONCERT B. Bilsego. W Środy i Soboty Symfonje. Początek o godz: $6\frac{1}{2}$. — W Niedzielę dnia 29go b. m. **Koncert** B. Bilsego; **Wielka Illuminacja** różno-kolorowa, kwiatowa i gazowa; oraz Wspaniały **Fajerwerk** czyli Noc w Neapolu, zakończy zabawę. W antraktach Fajerwerku puszczane będą Rakiety z Paraszutami (czyli z Parasolkami). Cena wnijścia od osoby kop: 30. Początek Koncertu o godzinie $6\frac{1}{2}$. Początek Fajerwerku o godz: $9\frac{1}{2}$. (11,796).

RAPPO TEATR. — Dziś i codziennie Wielkie Przedstawienie na Placu Ujazdowskim. Początek o godz: $7\frac{1}{2}$. — Dziś drugie wystąpienie sławnego Wiedeńskiego Komika na fortepjanie P. Maxa Reichmana. — Jutro Hrabia Alziaga.

CYRK BLENNOWA. — Dziś Wielkie Nadzwyczajne Przedstawienie. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.

ELDORADO. — Codziennie o godz: 6ej po południu. Orkiestra. Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich o godz: $7\frac{1}{2}$. — Jutro między innemi śpiewami PP: Gooz i Victor wykonają: Un homme agaçant. Lanfli Lanfla. L'Alsacienne speech.

ORPHEUM, przy ulicy Miodowej. — Dziś i codziennie Przedstawienia P. Mehay.

WYSTAWA Obrazów i Starożytności P. Sulatyckiego, codziennie przy ulicy Podwal (dom Dyzmańskich).

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.